Nr. 128 SOSNOWIEC, czwartek dnia 8 czerwca 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr 7.

Lisie zamiary.

Sprawa tworzenia rozmaitych zrzeszeń ekonomiczno-kulturalnych pod nazwą związków zawodowych, oddawna już została przez wszystkich socjologów zasadniczo rozstrzygnięta. Nie ulega wątpliwości, że podobne związki najlepiej zabezpieczają interesy klas pracujących przed wyzyskiem kapitału i znamiennie przyczyniają się do regulowania rozmaitych konfliktów wywołanych takiemi, lub owemi przyczynami w danej gałęzi przemysłu. Doniosłe skutki zrzeszeń robotniczych, nie wymagają chyba szerszego uzasadnienia, wieloletnia bowiem praktyka takich organizacji na Zachodzie posiada wymowę faktów, niepodlegających zaprzeczeniu. Nawet owe „artele" rosyjskie, będące tylko karykaturą właściwych związków zawodowych na modłę zachodnią, przyniosły nie jedną korzyść klasom pracującym w caracie.

I u nas w kraju w latach zamętu rewolucyjnego, pod wpływem strejków ekonomiczno - politycznych, powstało wiele związków zawodowych. Zrzeszenia te jednak odrazu zostały spaczone. Z jednej bowiem strony rząd rosyjski krępował działalność związków dokuczliwymi przepisami policyjno administracyjnymi, z drugiej zaś—dawały one sposobność przenikania w te, gotowe już organizacje różnym wyszkolonym agitatorom w robocie wywrotowej. Chociaż bowiem rosyjski socjalizm rewolucyjny został zgnieciony, nie było wątpliwości, że prowadzi on dawniejszą walkę, lecz już tylko konspiracyjną podziemną.

Ostatecznie więc prawie we wszystkich zrzeszeniach i związkach robotniczych usadowili się rozmaici esdecy i bundziści, którzy w mniejszym lub większym stopniu organizacjom tym nadawali charakter partyjny, jaknajmniej ekonomiczny, a już bezwzględnie antynarodowy.

Uwidoczniało się to już na parę lat przed wybuchem obecnej wojny. Wielki przewrót, jaki straszliwy huragan spowodował w naszym bycie ekonomiczno-gospodarczym, udaremnił zrazu wznowienie dobrze już nam znanego zamętu i „czerwonego" terroru.

*

Kiedy przed kilku miesiącami odbyły się w Warszawie dwa wiece socjalistyczne w gmachu Panoramy przy ul. Karowej, odnieśliśmy wrażenie, że to jest jakby pierwsza próba mobilizacyjna esdeków i bundzistów. Z jednej strony chcieli oni przekonać się o liczbie swoich zwolenników, z drugiej zaś — wymiarkować postawę władz okupacyjnych w stosunku do ich stanowiska. Jak społeczeństwo nasze zareagowało na tę „czerwoną" manifestację? — wiadomo ze sprawozdań całej prasy. Co do władz okupacyjnych, zajęły one stanowisko ściśle objektywne, kierując się w tym względzie ustawodawstwem, obowiązującem w Rzeszy niemieckiej. Ten objektywizm ośmielił p.p. esdeków i bundzistów do podjęcia nowej próby już w granicach konkretnego czynu. Zorganizowano przeto strejk tramwajowy.

Dopóki charakter tego strejku miał wszelkie znamiona walki samoobronnej wyzyskiwanych pracowników, ogół społeczeństwa sympatyzował ze strejkującymi, władze zaś przybrały postawę wyczekującą. Wówczas jednak gdy administracja tramwajów sprzeciwiła się wszelkim żądaniom wyzyskiwanych pracowników, nastąpił wiadomy sekwestr, z przyznaniem daleko idących wymagań ekonomicznych strejkującego personelu.

Zdawało się tedy, że ruch tranwajowy momentalnie zostanie przywrócony, skoro przyczyna strejku jest zażegnaną. Stało się przecież inaczej. Władza musiała zastosować radykalne środki, a między innymi aresztowanie paruset oficjalistów tramwajowych. Co więcej, wyszło na jaw, że podobny strejk jest agitowany i wśród pracowników kanalizacji, oraz wodociągów miejskich. Władze musiały przedsięwziąć stanowcze środki, aby w samym zawiązku przeszkodzić podobnemu antyspołecznemu bezprawiu.

Któż nie widzi w tem wszystkiem kierowniczej ręki tych samych żywiołów, które wszystkie interesy warstw robotniczych, podporządkuwują jednemu tylko celowi? A jest nim anarchia społeczna i narodowa. To są właśnie owe „lisie zamiary" wrogów odrodzenia Polski, skupionych mimo różnoimiennych etykiet, pod jedną symboliczną... „czerwoną jarmułką".

Bol. Szymański.

O wykształcenie kobiet.

Kwestja wykształcenia kobiet tylokrotnie bywa teraz omawiana, iż pisać w tym przedmiocie jest to powtarzać setki wygłoszonych już zdań i pewników. Wnikając jednak dokładniej w tę sprawę widzimy, że chociaż tak zwane szkolne wykształcenie kobiet rozpowszechnia się, to przecież mimo zdobytych przez szeregi kobiet świetnych patentów, nauka ich pozostawia wiele jeszcze do życzenia i nie daje takiego rezultatu, jakiego oczekiwać należy. Każda z dzisiejszych szkół niewątpliwie szeroki ma program, ale uważając po owocach pracy, zdaje się, iż szkoły te czasami mijają się z zamierzonym celem. Nałożywszy jarzmo kilkoletniej teoretycznej nauki, przechodzącej często siły młodego wieku, ani nie wyrabiają zamiłowania do pracy umysłowej, ani nie wzbudzają potrzeby dalszego nabywania wiedzy— a cóż powiedzieć o praktycznych wynikach owej programowej nauki.

Mało jest w istocie kobiet, któreby po ukończeniu świetnej z patentami szkolnymi edukacji umiały wejrzeć we własne majątkowe sprawy, któreby swój bilans zestawić umiały i zdać sobie dokładnie sprawę ze swych praktycznych czynności. Wogóle w kwestjach finansowych kobieta przeważnie bywa zawsze niepełnoletnią. Może to zresztą wina lekkomyślności i lenistwa kobiety a może wina jej wykształcenia.

O ile więc źle uczyniono dla kobiety w wieku, kiedy nie zależała od siebie, ale od tych, co nią kierowali, obowiązkiem jej, gdy dojdzie do pewnej równowagi umysłowej, jest zło owe naprawić. Wykształcenie, jakie odebrała, wypada jej pracą własną uzupełnić i przygotować się do warunków praktycznych.

Przedewszystkiem kobieta, nie przygotowana do życia praktycznego, będzie zawsze nieudolna i niezaradna, a wobec męża pozostanie małoletnia. Nie będzie doradczynią, mąż o jej zdanie nie zapyta, bo się w jej praktyczność zwykle nie wierzy.

Wypada więc koniecznie obok teoretycznej wiedzy, mieć zapas praktycznego zmysłu, poznać, jak rozległe jest pole działalności kobiecej, i do jakiego mnóstwa spraw najrozmaitszych musi się ona z konieczności przykładać.

Mężczyźni zwykle obierają sobie wyraźny zawód i w obranym kierunku wyłącznie się kształcą. Kobieta zaś, szczególniej zamężna i posiadająca majątkową niezależność, ma najrozmaitszych zadań setki, i jeżeli nie potrzebuje w żadnym wyłącznym kierunku nadzwyczajnie się zagłębiać, to musi posiadać mnóstwo bodaj elementarnych, ale dokładnych wiadomości o tem, czem się zajmować powinna.

Im bardziej stosunki materjalne są uzależnione, tem więcej trzeba odpowiedniem kształceniem umysłu wytwarzać pożądaną równowagę, a starać się o nią kobiety powinny choćby z tego względu, że jest ona dla nich trudniejszą niż dla mężczyzny. Wrażliwość, uczuciowość, nerwy, wyobraźnia, wszystko to kobietę naraża na nieustanną utratę równowagi.

Zdobyć zaś ją kobieta potrafi tylko przez racjonalny podział czasu i zajęć i uwzględniając roztropnie każdy rodzaj pracy, a więc i umysłowej.

Człowiekowi jedynie udzielony jest przywilej kształcenia się i udoskonalenia do końca życia. Kto z tego przywileju nie korzysta, ten się samemu sobie sprzeniewierza i wszystkie niepowodzenia sam sobie winien zawdzięczać. Nie należy usprawiedliwiać się brakiem światła, brakiem wiedzy, jeżeli się nie uczyniło nic z tego, co od nas zależy wyłącznie, aby światło to i wiedzę pozyskać.

Skoro więc kobieta, zastanowiwszy się bliżej nad swoim niedostatkiem umysłowym, nie zapragnie złemu zaradzić i braków swych samowykształceniem dopełnić, nie ma prawa wyrzekać na losy.

Najmniej nawet przygotowana jednostka może z łatwością uzupełnić braki swego wykształcenia. Nie mówię tu o kobietach kończących pensję lub inne zakłady naukowe, dla nich bowiem nazwać się może drobnostką dopełnienie jakich przedmiotów, których bądź to nie uczono w czasach szkolnych, bądź uczono je powierzchownie, ale mam na myśli te kobiety, które z powodu jakichś innych przyczyn zaniedbane w naukach po pewnym czasie zauważą swe braki i chcą je dopełnić. Takie kobiety powinny zacząć chociażby w późniejszym wieku od nauki elementarnej, co bowiem dla dziecka dużo czasu i wysilenia wymaga dla osób dorosłych z największą łatwością i w krótkim nader czasie nabyć się daje.

Niewątpliwem jest, że przy najskromniejszej podstawie naukowej ledwo elementarnej, może każdy bardzo daleko posunąć swe wykształcenie, byleby była ku temu dobra wola, cierpliwość i wytrwałość.

Książek do samokształcenia mamy w literaturze naszej obfitość, chodzi tylko o wybór i ułożenie sobie właściwego programu. Najlepiej zacząć w takich razach od początków, nie lekceważąc ich sobie. Każdy przedmiot należy studjować z uwagą; niech to samokształcącej nie zraża, że podręczniki są niekiedy zastosowane do pojęć dziecięcych, ale tem większą odniesie ucząca się korzyść, gdyż łatwość wykładu umożliwi jej poznanie bez wysiłku danego przedmiotu. Nauka jest istotną pracą i wymaga dużo czasu i odpowiednich zdolności. Kto jednak nie może wszystkich sił jej poświęcić, niech poprzestanie chociaż na ograniczonej liczbie koniecznych przedmiotów i ciasnym ich zakresie, a resztę dopełni przy pomocy czytania i dokładnego zrozumienia tego, co się czyta, mając na względzie dzieła, posiadające wartość istotną, mogące wzbogacić umysł.

Jeżeli praca nad nauką stanowi podstawę wykształcenia, to czytanie jest najpierwszym i najważniejszym środkiem do uzupełnienia go, i śmiało dałoby się powiedzieć, że stopień wykształcenia jednostek zależy od tego, co i jak czytają. Lektura jest dla człowieka każdego tem, czem pokarm dla jego istoty fizycznej—ale zarówno jak pokarm bywa posilny i szkodliwy, i należy czynić w nim wybór, tak samo ważną jest rzeczą wybierać to tylko do czytania, co piękne, dobre, co oświeca, umacnia, uszlachetnia, a pomijać to wszystko, co może umysł paczyć, serce plugawić i duszy śmierć zatrutem żądłem zadać.

W ręku więc kobiety, mającej już podstawę naukową, jak i tej, która przez samokształcenie na wyżyny umysłowe się wzniesie, jest oparta jej przyszłość, i od niej wyłącznie zależy, aby urobiła sobie, przez przygotowanie swego umysłu, drogę życia właściwą, i aby praca, jakakolwiek ją czeka, była owocną i celową.

J. Piątkowska.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Wschodni i Bałkański teren walk:

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 6-go czerwca:

Na froncie niemieckim nic osobliwego.

Zachodni teren walk:

Na wschodnim brzegu Mozy za atakowano znowu cztery razy w nocy bez najmniejszego skutku pozycje walecznych wschodniopruskaków na grzbiecie Fumin. Nieprzyjaciel poniósł w naszym spółdziałającym dzialowym ogniu izolacyjnym, kara

rayinów maszynowych i piechoty szczególnie ciężkie straty.

Pozatem położenie niezmienione.
Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD. (B. T. W.) Komunikat urzędowy z 5 czerwca: Artylerja niemiecka ostrzeliwała przyczółek mostowy Uexkuell pod Dźwińskiem na północ od linii kolejowej Poniewieża. Przeciwnik zaskoczył nasze pozycje, poczem usiłował zaatakować. Odparto go jednak.

Wczorsj 4 bm. rozpoczęły się walki od Prypeci aż do granicy rumuńskiej. Wojska nasze, poparte przez artylerję, osiągnęły w kilku odcinkach znaczne sukcesy. Dotychczas ujęły około 13000 jeńców i zdobyły działa i karabiny maszynowe.

Z rozpoczęciem ataku artylerja nasza niszczy nieprzyjacielskie utwierdzenia i schroniska. Następnie, posuwa się artylerja naprzód odpowiednio do własnych sukcesów i zajmuje pozycję nieprzyjacielską. Podczas wczorajszej walki zabito z pomiędzy walecznych naszych komendantów pułkownika i dowódcę pułku Sourie (?) i zraniono ciężko pułkownika von Zieglera (?)

Ofensywa rosyjska.

WIEDEŃ (BTW). Wojenna kwatera prasowa donosi: „Front nasz jest wspaniale ufortyfikowany. Liczebność oddziałów obronnych na froncie rosyjskim jest niezwykle wysoka, gdyż nie poniosły one strat ani w walce, ani też wskutek chorób. Nie uszczupliło ich również przeniesienie niektórych części na inne fronty, Dlatego też ze spokojem i ufnością oczekujemy dalszych zdarzeń. Na całym froncie nieprzyjaciel czyni intensywne przygotowania. Dowództwo rosyjskie, chcąc pobudzić zapał armii, szykuje się do ataków piechoty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ofensywa rosyjska przyniesie podobne następstwa nieprzyjacielowi, jak bitwa morska Anglikom“.

Powiększenie floty rosyjskiej.

SZTOKHOLM (BTW). Na posiedzenie Dumy uchwalono jednogłośnie kredyt na powiększenie floty morskiej w roku 1916. Wysokości tego kredytu nie podano.

Konferencja ekonomiczna w Paryżu.

BERLIN. (B.T.W.) W dniu 14 czerwca odbędzie się w Paryżu druga, tym razem oficjalna konferencja ekonomiczna państw koalicyjnych. Prezydjum obejmie francuski minister finansów Clementel. Program prac obejmuje sprawy odrestaurowania zniszczonych miast i wsi, oraz sprawę uprawiania handlu pomiędzy państwami sprzymierzonemi z wykluczeniem państw centralnych.

Koalicja a Grecja.

AMSTERDAM (BTW). Dzienniki holenderskie dowiadują się z Paryża, iż z powodu cofnięcia się wojsk greckich od granicy bułgarskiej, bez uprzedniego stoczenia bitwy należy spodziewać się, że czwórporozumienie wystąpi przeciwko Grecji z ostremi środkami. Koalicja zmieni dotychczas stosowaną taktykę w stosunku do Grecji i będzie zmuszoną wywrzeć na nią swą presję.

Na morzu.

PARYŻ. (P.T.W.) Jak donosi „Petit Parisien", parowiec francuski w Marsylji wysadził na ląd załogę parowców angielskich „Baron Teveadmouth“ i „Julio Park", razem 16 oficerów i 50 żołnierzy. Pozatem inny parowiec wysadził załogę parowca angielskiego „Southgard.“ Wszystkie trzy parowce zatopione zostały przez niemieckie łodzie podwodne.

Z parlamentu niemieckiego.

Zmiana ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach.

Onegdajsze posiedzenie Parlamentu niemieckiego należało bezwątpienia do najbardziej znamiennych. Dla nas Polaków bezpośrednie znaczenie miała sprawa noweli do ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, która onegdaj w drugiem i trzeciem czytaniu stanęła na porządku dziennym. Pozatem wszakże obrady nabrały doniosłości politycznej na szerszem tle wskutek wielkiej mowy, jaką wygłosił kanclerz Rzeszy.

Co do losów wspomnianej noweli do prawa o stowarzyszeniach, to nie będziemy tutaj powtarzać tego, cośmy pisali na ten temat z okazji obrad w komisji. Rząd i onegdaj, w plenum przez usta sekretarza stanu Helffericha ponowił oświadczenie, że poza wniesiony przez siebie projekt, uwalniający związki zawodowe z ograniczeń towarzystw politycznych, absolutnie wyjść nie może. Specjalnie wobec żądania zniesienia paragrafu językowego pan Helfferich podkreślił definitywnie odmowne stanowisko rządu. Stało się to mimo, że poseł Łaszewski w wymowny i przekonywający sposób uzasadnił zasadniczy postulat Koła, domagający się zupełnego równouprawnienia Polaków i w tej dziedzinie.

Jak było do przewidzenia przyjęto w głosowaniu projekt noweli rządowej bez zmian w 2 i 3 czytaniu. Wszelkie dalej idące wnioski socjalistów (między innemi także o zniesienie paragrafu językowego) odrzucono. Polacy ze swej strony specjalnego wniosku nie stawili, nie chcąc — bez praktycznych widoków powodzenia — utrudniać dojścia do skutku tej ustawy, do której Centrum i socjaliści przywiązują wielkie znaczenie. Natomiast wzamian za to niejako dało Centrum od siebie inicjatywę do uchwalenia przez Parlament osobnego wniosku ustawodawczego, który znosi paragraf językowy. Sekretarz stanu Helfferich i wobec tego wniosku zaznaczył negatywne stanowisko rządu. Mimo to wniosek ten został u c h w a l o n y poważną większością głosów 265 przeciwko 74.

Znaczenie tej uchwały podkreślił bardzo dobitnie wiceprezes Koła, pos. Władysław Seyda, wskazując na to, że już drugi raz podczas wojny Parlament uchwala zniesienie owego krępującego paragrafu, i dając wyraz oczekiwaniu, że rząd tym razem uwzględni wolę Parlamentu. Trzeba oczywiście czekać, jak rząd postąpi, ale wobec odmownych dotychczasowych oświadczeń nie można się i pod tym względem oddawać nadziei, że Rada związkowa zatwierdzi uchwałę Parlamentu.

W zakończeniu obrad zabrał niespodziewanie głos kanclerz Bethmann Hollweg.

Mowa Kanclerza.

„Przed pół rokiem, 9 grudnia po raz pierwszy tu, na zasadzie sytuacji wojskowej, mówiłem o naszej gotowości do zawarcia pokoju. Mogłem to uczynić w pełnem zaufaniu, że położenie wojenne coraz bardziej na naszą korzyść poprawiać się będzie. Rozwój wypadków potwierdził tę pewność (brawo). Poczyniliśmy dalsze postępy i na wszystkich frontach silniejsi jesteśmy niż dawniej (brawo). Jeżeli, mając ten rozwój przed oczyma wówczas mogłem powiedzieć, że jesteśmy gotowi do pokoju, to bynajmniej tego nie żałuję, chociaż oferta moja nie znalazła powodzenia u nieprzyjaciela.

W krytycznym czasie w lipcu 1914 r. zdaniem każdego męża stanu, odpowiedzialnego wobec Boga, swego kraju i swego sumienia było nie przepuścić nic, coby w jakikolwiek sposób mogło przyczynić się do utrzymania pokoju. Tak samo, odparłszy pomyślnie naszych nieprzyjaciół, nie chcieliśmy nic przepuścić coby przyczynić się mogło do skrócenia, strasznych wstrząśnień, jakie przebywa Europa w tej okropnej pożodze wojennej. Później powiedziałem do publicysty amerykańskiego, że rokowania pokojowe tylko wtedy mogłyby cel swój osiągnąć, gdyby poprowadzone zostały przez kierowników państw wojujących na podstawie faktycznego położenia, jak je wskazuje każda mapa wojenna. Druga strona to odrzuciła.

Nie chce ona uznać mapy wojennej, spodziewa się, że ją polepszy, tymczasem mapa zmienia się dalej na naszą korzyść (ożywione oklaski). Wnieśliśmy na nią poddanie armii angielskiej w Kut el Amara, klęski i krwawe straty francuskie pod Verdun, niepowodzenie rosyjskiej ofensywy marcowej, potężne wkroczenie naszych sprzymierzeńców do Włoch (ożywione oklaski), wzmocnienie linii pod Saloniką, a w ostatnich dniach dożyliśmy radośnie bitwy morskiej u brzegów Jutlandji (brawo), tak karta wojenna znów inaczej wygląda. Nieprzyjaciel na to wszystko jeszcze zamyka oczy, a więc musimy, więc będziemy, więc chcemy walczyć dalej, aż do ostatecznego zwycięstwa (ożywione brawo). Zrobiliśmy, co do nas należało, by utorować drogę do pokoju. Nieprzyjaciel odtrącił nas z szyderstwem i pośmiewiskiem. W ten sposób wszelkie dalsze omawianie pokoju, od nas pochodzące, wyszłoby na złe“ (bardzo słusznie).

W dalszym ciągu kanclerz Rzeszy wskazał na usiłowania ze strony Anglii, mające na celu rozbudzenie w Niemczech przeciwieństw na tle polityki wewnętrznej, wspomniał pokrótce o niedogodnościach, jakie w czasie wojny powoduje cenzura i poświęcił dłuższy ustęp 2 broszurom politycznym, wymierzonym przeciwko sobie. Przemówienie swoje zakończył kanclerz wyrażeniem wiary w zwycięstwo ostateczne:

„Naród niemiecki złożył dowody, że nie tylko umie walczyć po bohatersku, ale i znosić chwilowe niedostatki. Niedostatki te istnieją, przyznaję to spokojnie i otwarcie nawet wobec zagranicy. Ale my je znosimy i idziemy na przód. Łaskawe niebo da nam dobre plony. Nie będzie gorzej, przeciwnie lepiej będzie niż w przeszłym ciężkim roku i niż jest obecnie. Zawiedzie rachunek naszych wrogów oparty na trudnościach gospodarczych. Odniesione świeżo zwycięstwo jest znakiem dla naszej przyszłości, w której Niemcy wywalczą sobie i na morzach pełne równouprawnienie, a tem samem trwałą wolność dla drobniejszych narodów oraz swobodę na morzach pozostających dziś pod samowładnem panowaniem Angii" (burzliwe długotrwałe oklaski).

W sprawie hymnu narodowego.

Z kilku stron odezwały się w prasie naszej głosy, domagające się od poetów i muzyków polskich — nowego hymnu narodowego. Pieśń legjonów Dąbrowskiego, która przez trzy pokolenia była najwyższem wyznaniem wiary polskiej, już dziś jakoby nie wystarcza. Jej przestarzały, anachroniczny tekst, który śpiewamy wciąż na nowo, przypomina natarczywie, że to przecież tylko echo przemijającej chwili, hymn legji Bonapartego, ale nie hymn Narodu. Dzisiejszy przełomowy okres naszego życia domaga się pełnego właśnie hymnu, hymnu, któryby był „nasz, z tego pokolenia", któryby bił w niebo jako wyraz nastroju, pragnień i nadziei zbiorowej duszy polskiej.

Takiego hymnu żądają wspomniane wyżej głosy od muzyków naszych i poetów. Czy słusznie?

Hymny narodowe powstają samorzutnie i niespostrzeżenie, bez specjalnych wezwań i oczekiwań — tak właśnie powstała Wybickiego pieśń Legjonów — a jeżeli dziś nie wyłania się z głębin duszy narodu, jak przed laty 120, uroczysty akord chwili, czy nie dowodzi, że niema dla powstania jego niezbędnych warunków zewnętrznych? Nie dano nam przeżywać tego szału radosnych wzruszeń, z którego jak gwiazdy z mgławicy rodzą się hymny pokoleń, a które wstrząsały piersiami naszych pradziadów, gdy był „Bóg z Napoleonem, Napoleon z nami".

Współczesność polska nie ma nic innego do wypowiedzenia, prócz tego nieśmiertelnego *credo*, które wypowiedzieli tamci w hymnie: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Zwietrzały dalsze zwrotki tej starej legjonowej pieśni, ale początek cud nie prosty i jędrny, zachował pełną jeszcze krzepkość i świeżość. Przeżyje się dopiero, gdy stuletni protest Legjonów historja pozwoli nam

---

38) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

CZĘŚĆ TRZECIA.

XXI.

Pielęgniarka, którą spotkałem na schodach, objaśniła mnie, że ksiądz Courmont wyszedł co tylko i jest już na dziedzińcu. Pospieszyłem za nim, ale wyszedł już był za bramę, tak, że doścignąłem go dopiero na rogu ulicy św. Wilhelma i La Grenelle. Poczciwy kapelan zrobił gest przerażenia, widząc mnie na ulicy bez kapelusza i w bluzie szpitalnej.

— Czy gorzej jest porucznikowi? — spytał z niepokojem, który świadczył wymownie o żywem jego współczuciu dla swego „setnika".

— Nie — odparłem — tylko chce się widzieć z księdzem.

Tu powtórzyłem mu, z jakim naciskiem ranny wyrażał swoje pragnienie, przymilczając oczywiście przykre zajście, które poprzedziło i wywołało to życzenie.

— Idę do niego — odparł z prostotą ksiądz — a twarz jego przybrała ów bezbarwny wyraz, jaki umiemy przebierać i my lekarze, w czasie pewnych konsultacji. Powracaliśmy razem do kliniki, a po drodze kapelan zapytał mię bez wstępu:

— Jak pan myśli, panie doktorze, czy porucznik nie mógłby bez szkody dla swego zdrowia przeniesionym być do innego szpitala albo naprzykład na wieś?

— Nie — odparłem — nigdy się profesor na to nie zgodzi, a zresztą po co?

— Bo wobec różnicy przekonań tych dwóch ludzi, obawiam się jakiegoś konfliktu między nimi. Pan Le Gallic, to prawdziwy żołnierz, ale mimo to, a może nawet dlatego ma serce niezmiernie czułe.

Przy tych słowach rozstaliśmy się. Z rozmowy z kapelanem wywnioskowałem, że pobyt w klinice porucznika budzi pewien niepokój w jego spowiedniku, a może i w nim samym. Chodziłoż tu istotnie wyłącznie o różnicę przekonań i obawę konfliktu, jaki mógł nastąpić z tego powodu pomiędzy profesorem a porucznikiem? Dlaczego właściwie Le Gallic wezwał do siebie księdza bezpośrednio po propozycji, jaką zrobił mu Ortegue, prosząc, aby żona jego pielęgnowała i nadal? Przypomniałem sobie nadzwyczaj poważny wyraz twarzy, z jakim słuchał Le Gallic tej propozycji i prawie błagalny ton w jego głosie, gdy mówił o konieczności spokoju, w jakim spędzić chce ostatnie dni swoje.

Przypomniałem sobie i ja również pewne „kazanie na górze", jak Ortegue mówi: Rozczytywałem się bowiem nieraz w tych rozdziałach (V, VI i VII) Ewangelji św. Mateusza, które są klasycznym ustępem owej księgi, cieszącej się, jak twierdził ironicznie Ortegue, tak „bezprzykładnym sukcesem wydawniczym". Przyszedł mi na myśl werset pewien, którego głębię psychologiczną podziwiałem zawsze, a który rzuca tak jaskrawe światło na wzajemny do siebie stosunek myśli i czynu: „A ja powiadam wam, że ktokolwiek patrzy z pożądaniem na niewiastę, ten popełnił już cudzołóstwo w sercu swojem".

— Tak! to jest prawdziwy powód. On ją kocha.

Zdanie to, zaledwie sformułowane w moim umyśle, zagnieździło się w nim na dobre i stało się pewnością. Odbywałem właśnie moją wizytę popołudniową w salach szpitalnych dla sprawdzenia wyniku zabiegów lekarskich, zaleconych przed południem, ale myśl moją odbiegała daleko od posępnych obrazów klinicznych. Przenosiła mnie gdzieś na błonia bretońskie, nieopodal owego Trègnier z jego starą katedrą, na ową łąkę, po których błądzili we dwoje w pierwszych latach młodości Ernest Le Gallic i Katarzyna Malfan Trevis.

Dawne moje domysły o przeszłości dwojga kuzynów kształtowały się i nabierały ciała. Widziałem wskrzeszoną ich sielankę z lat piętnastu, która dla niego przerodziła się w cichą i głęboką namiętność, dla niej była tylko mglistem wspomnieniem. W piętnastu leciech chłopak i dziewczyna są równi sobie, kochają się lub też łudzą niewinnemi wyznaniami. W dwudziestu latach równość wieku staje się już tylko pozorną. Dziewczyna doszła już do dojrzalszego etapu swego życia, może wyjść za mąż, zostać matką, założyć nowe ognisko, podczas gdy chłopak kończy nauki i nie rozpoczął jeszcze swej męskiej karjery.

(D. c. n.).

złożyć do akt jako już — bezprzedmiotowy.

Może stanie się to niebawem? Nie wiemy. Na teraz starczy mazurek Dąbrowskiego, a komu brak ściślejszego hymnu chwili obecnej, czyż nie wie, że jest w Polsce jeszcze pieśń narodowa: „Z dymem pożarów — z kurzem krwi bratniej“...?

A. Ch.

„Głos Narodu.“

Judaica

Żydzi w Londynie.

We wschodniej części Londynu znajduje się rozległa dzielnica, zamieszkała przez żydów rosyjskich. Pozatem w kilku większych miastach angielskich mieszka także sporo żydów rosyjskich — ogółem kilkaset tysięcy. Większość z nich robi dobre interesy zwłaszcza od czasu wybuchu wojny. Żydzi rosyjscy w Anglji posiadają własne pisma żargonowe i liczne organizacje polityczne, które w ostatnich czasach zajęły się gorąco losami rodaków w Rosji i usiłowały uzyskać opinię angielską dla interwencji w ich sprawie.

Życzliwa w początkach dla żydów opinia angielska, w ostatnich czasach staje się coraz niechętniejszą i pisma żydowskie coraz częściej skarżą się na „antysemityzm“ Anglików. Wielkie wzburzenie śród żydów rosyjskich w Anglii wywołała w tych dniach wiadomość, że wszyscy zdolni do wojska żydzi, poddani rosyjscy, mają być pociągnięci do służby wojskowej. Rząd rosyjski domaga się, podobno aby wszyscy żydzi, należący do wojska dostarczeni byli do Rosji lub wcieleni do wojska angielskiego.

Sprawa ta zaniepokoiła ogromnie opinię żydowską. Obecnie „Warsz. Tag.“ zapewnia, iż poseł do parlamentu angielskiego, King, dowiedział się w sferach rządowych, że rząd rosyjski nie zwracał się z podobnem żądaniem i że do służby wojskowej w armii angielskiej pociągnięci będą tylko ci żydzi, którzy zachowują się nieprzyjaźnie dla Anglji.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 7/VI.

R. G. O.

Rewizya kasy i ksiąg.

Wybrana przez Radę Główną Opiekuńczą na posiedzeniu dnia 5 maja r. b. komisja rewizyjna, w skład której wchodzą przedstawiciele Komitetu poznańskiego pp.: Ludwik hr. Mycielski i Kazimierz Brownsford, oraz osoby stojące poza Radą Główną, pp.: Antoni Gintowt, dyrektor Banku przemysłowego, Henryk Kaden, dyrektor I go Wzajemnego Kredytu, W. Marczewski. radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dokonała w dniach 29, 30 i 31 maja r. b. szczegółowej rewizji kasy i ksiąg Rady głównej opiekuńczej, o czem sporządziła protokół treści następującej:

Sprawdzono zawartość kasy w dniu 29 maja r b., w której znaleziono gotowizną rb. 217,591 kop. 70 — wszystko zgodnie z księgami buchalteryjnemi. Następnie sprawdzono wszystkie pozycje przychodu i rozchodu, począwszy od dnia rozpoczęcia działalności Rady z odpowiedniemi asygnacjami, dowodami kasowemi, kwitami i rachunkami i znaleziono je w zupełnej, z dowodami rzeczowemi zgodności. Po sprawdzeniu także zgodności ze sobą poszczególnych ksiąg głównych i szczegółowych, komisja rewizyjna stwierdza wzorowy porządek rachunkowości i kontroli. Po zaznajomieniu się z zasadami działalności Rady głównej opiekuńczej, komisja rewizyjna przyszła do przekonania, że rozdział funduszów wykonywany jest oględnie, ze zrozumieniem rzeczywistych potrzeb i z zastosowaniem się do posiadanych środków“.

Zestawienie rachunków.

Otrzymano: 1. Od Komitetów i instytucji krajowych rb. 61.87. 2. Od Komitetu ratunkowego w Poznaniu rb. 912.096.29. 3. Od Komitetu szwajcarskiego w Vevey rb. 238,915,08. 4. Od osób prywatnych rb. 419,577,95. 5. Od różnych osób i instytucji na cele specjalne (w tem od Komitetu poznańskiego rb. 10,000) 99,406.47. 6. Sumy na rachunkach przejściowych rb. 108,272,94. Ogółem otrzymano rb. 1,778,330,60.

Wydano: 1. Wydziałowi prowincjonalnemu na organizację i zaliczenia Radom opiek. powiatowym i okręgowym rb. 1,093,812,14. 2. Wydziałowi Opieki nad dziećmi i młodzieżą na organizację i zaliczenia Radom rb. 124,530,23. 3. Wydziałowi Dobroczynności (zapomogi, pożyczki, rozdawnictwo odzieży, utrzymanie schronisk) rb. 139,785,13. 4. Wydziałowi gospodarczemu na zakup artykułów żywnościowych rb. 206,150. 5. Wydziałowi budowlanemu rb. 422,30. 6. Komisji Wielkiej Kwesty ogólno-krajowej i zarządowi Loterji na organizację rb. 5,087,75. 7. Strata na kursie marek rb. 2,950,03. 8. Wydatki ogólne R. G. O. rb. 49,366,28. Ogółem wydano rb. 1,622,103,86.

Otrzymano rb. 1,778,330,60. Wydano rb. 1,622,103,86. Pozostaje w kasie gotowizną i w bankach na rachunkach rb. 156,226,74.

Zjazd Straży.

Jak już wczoraj donieśliśmy, „Wzajemne ubezpieczenia“ organizują w Warszawie na 29 b. m. zjazd przedstawicieli straży ogniowych ochotniczych Królestwa Polskiego.

Zjazd potrwa kilka dni i zajmie się sprawą organizacji naszych drużyn ratowniczych, ujednostajnieniem komendy i ćwiczeń, sprawą zaopatrywania straży w najpraktyczniejsze narzędzia, budowy wsi i miast, krycia dachów i t. p. Wejdzie na obrady ważny niezmiernie projekt, założenia szkoły dla instruktorów pożarniczych, oraz towarzystwa pod wezwaniem św. Florjana, które ma skupić całą sprawę pożarnictwa u nas i nadać akcji jednolity kierunek.

Żeby zrozumieć całą doniosłość zamierzonej reformy, należy sobie uprzytomnić, że Królestwo posiada około sześciuset straży ochotniczych, a tymczasem naprawdę potrzeba ich jeszcze siedm tysięcy. Kogo nie przerazi okropna cyfra 7 milionów rubli, za które spala się corocznie mienia naszego licząc w tem tylko rzeczy zarejestrowane w towarzystwach ubezpieczeń!

Ogień jest największym naszym szkodnikiem, a pożar największem nieszczęściem, pogrążającem corocznie całe rodziny w odmęt nędzy. Walka z tym niszczącym żywiołem należy do najpierwszych obowiązków i wątpić nie można, że wobec ważności sprawy wszystkie straże ochotnicze przyślą na zjazd swych delegatów.

Władze okupacyjne pozwoliły na zjazd pod warunkiem, żeby uczestnicy zameldowali się do „Ubezpieczeń wzajemnych‘ przed 12-ym b. m. z podaniem adresu, nazwiska i powiatu (Warszawa, ul. Wiejska 2), dla otrzymania ułatwień przepustkowych.

— **Sekcja nalepkowa** podaje do wiadomości, że nalepki na dochód kwesty „Ratujcie dzieci“ będą sprzedawane od dnia 8 czerwca po 10 groszy za sztukę w następujących sklepach: Sosnowiec: Brożyna (sklep łokciowy i zakład krawiecki), Żórawski (porcelana), Kozłowska (galanterja), Kucharski (galant.), „Helena“ (galant.), „Prowodnik“, Jansen (wyroby skórzane), Silewicz, Wasilewski (apteka), Frydecki (skład apteczny), Zieleniewski (apt.), Wolski (sklep spoż.), Peucker (piekarnia), Koziołkow (art. spoż.), Kopik, Jagiełłowicz (skład apt.), Regulska (księgarnia), „Wiedza“ (księgarnia), Rabsztyn (art. spoż.), Cegłowski (fryzjer), Wł. Nowak i S-ka (skład mat. piśm.), Ciechanowski (cukiernia), Tomicki (art spożyw.), Czechowski (mat. piśm.), Szczepkowska (magazyn kapeluszy), Otfinowska (konfekcja damska), „Bazar“ (przy kościołku kolejowym). S t a r y S o s n o w i e c: Wolski (apt.), S. W. P., Sucharkiewiczowa (mag. mód), Antonowicz (skład tytuniu i pap.), Peucker (piekarnia), Wistehube (cukiernia), „Siła“, sklep spożywczy (Nr. 32), Truszkowski (apteka). S i e l e c: Gawęcka. Gębska, skład apteczny, apteka, Marek, Monsior, Karolak, Krzysztofik i Olędzki (skład apteczny). P o g o ń: Goebel (apteka), Zieleziński (apteka), „Echo“ (sklep spoż.), „Promień“.

— **Sprzedaż rabatowa** w magazynie kapeluszy damskich pod firmą „Nanon“ odbędzie się we czwartek dn. 8 b. m.

— **Z Sekcji „Opodatkowania się“.** Po wyborach na zebraniu Komisji Kwesty i po dodatkowej przez organizatorów poszczególnych Sekcji kooptacji, lista członków przedstawia się w sposób następujący: „Pp. Bekker Adolf, Dobrowolski Franciszek, Horodyński, Jankowski Czesław, Kraupe„ Stanisław, Kucytowski Jakób, Kruszyński Józefat, Kucharski Paweł, Makowski Bolesław inż., Malinowski Władysław, Nowak Michał, Oszczygieł Władysław, Pawłowski inż., Różycki Stanisław, sędzia, Krupski Wincenty, Pruski Zdzisław, Pankiewicz, Wypych Wincenty, Rowiński Alfons, Sawicki doktór, Tomalski Czesław, Zieliński Alojzy, Zdebich Karol, Szuliński Antoni, Raykowski Jan, rejent. Zebranie organizacyjne wybrało: na przewodniczącego p. Raykowskiego, zastępcę Wł. Malinowskiego, na sekretarza St.-Różyckiego, na skarbnika Bol. Makowskiego i na zastępcę tegoż. Bekkera Adolfa. Akcja opodatkowania się będzie przeprowadzoną możliwie najspieszniej. Miasto podzielone będzie na dzielnice, na czele których będą ustanowieni członkowie dzielnicowi.

— **Sekcja kwesty ulicznej.** We czwartek dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali zimowej „Zacisza“ (wejście od ul. Iwangrodzkiej) odbędzie się ogólne zebranie „Sekcji kwesty ulicznej w Sosnowcu“. Na zebranie winny się stawić te osoby, które były na posiedzeniu organizacyjnem, oraz ci wszyscy, którzy biorą udział w pracach Sekcji, a więc: członkowie prezydjum, wydział wykonawczy, członkowie wydziałów gospodarczego i finansowego, zarządy dzielnic, kontrolerzy, kwestarze i kwestarki.

— **Posiedzenia R. M. O.** odbywać się będą stale w czwartki o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej.

— **Godzina policyjna.** Powszechne panuje przekonanie, że chyba władze okupacyjne zechcą w myśl stosowanej zasady Burgfrieden znieść całkowicie przepis o przestrzeganiu godziny policyjnej. Obecnie godzina ta jest tylko krępującym mieszkańców przepisem, bez jakichkolwiek praktycznych wskazań. Życie powoli przystosowywa się do wytworzonych przez wojnę warunków. W ślad za usuniętymi różnymi przepisami, mającymi na uwadze spokój publiczny, ten—o godzinie policyjnej winien być chyba zniesiony zupełni. Sprawa ta niewątpliwie znajdzie właściwy wyraz w zarządzie miejskiem.

— **Pierwsza Szkoła Handlowa Żeńska** urządza dorocznym zwyczajem wystawę robót swoich uczenic w lokalu szkoły (Fabryczna 7). Wystawa otwartą będzie dla zwiedzających ją osób w piątek 9 i sobotę 10 b. m. od godz. 10 do 7 po poł.

— **Na roboty do Niemiec.** W poniedziałek przeciągnęła większa partia robotników w liczbie 152 ludzi przeważnie mieszkańców Czeladzi i okolicy udających się na roboty polne do Niemiec.

— **O grę hazardową w bilard.** Do wiadomości policji miejscowej doszło, iż w wielu podrzędniejszych knajpkach lub piwiarniach uprawiana jest gra hazardowa w bilard, a od przegrywających wpłynęły nawet zażalenia, wskutek czego komisarjaty policji miejskiej poleciły podwładnym organom rozciągać czujną opiekę nad podobnymi zakładami, a winnych uprawiania gry hazardowej, jak również właścicieli zakładów pociągać do odpowiedzialności.

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— W „Kino-Oazie“. interesujący program obrazów—szczegóły w ogłoszeniach.

Z Będzina.

+ **Muzyka w szkołach.** W budżecie miejskim umieszczono 1400 rb. na pensję dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach miejskich. Fakt ten powitać należy z uznaniem, gdyż dzięki temu Będzin pozyska stałego muzyka zawodowego.

+ **Nowe ochronki.** W rozwinięciu dalszem akcji swojej opieki nad biednemi dziećmi Chrz. Tow. Dobroczynności uchwaliło od jesieni otwarcie dwu nowych ochronek. Koszt utrzymania ochronki obliczono na 1000 rb. W celu pozyskania funduszów projektowane jest przedstawienie teatralne i sprzedaż kwiatka. Wybór dzielnic, w których mają być otwarte ochronki — ma nastąpić na posiedzeniu łącznem zarządu i opiekunek dzielnicowych. Wobec ogromnej drożyzny mydła, zarząd Tow. zwrócił baczną uwagę na czystość dzieci przychodzących do ochron, prócz więc starannego codziennego mycia przez dozorczynie, zarząd otrzymał pozwolenie p. dyr. Grabińskiego na korzystanie dla dzieci z łaźni kopalnianej.

+ **Sprawy żywnościowe.** Będzin posiadał dwie piekarnie chrześcjańskie. Od kilku dni piekarnia przy ul. Słowiańskikj p. T. z powodu stagnacji nie egzystuje. Niektóre sklepy posiadały pieczywo z piekarni p. Kłapci z Brzozowic lecz i ta od kilku dni chleba nie dostawia. Chleb w bochenkach 3 i pół funt. staniał o 1 kop.: na bieżący miesiąc przez magistrat cena naznaczoną została po 30 kop. lub 54 fen. za bochenek.

+ **Ceny w Siewierzu.** W Siewierzu jaja są 50 pr. tańsze; jajko kosztuje 4 u nas 8 kop.

+ **Ogórki.** W owocarniach pojawiły się ogórki po 40 kop. sztuka.

+ **Kartofle.** Dla komitetu żywnościowego poczęto sprowadzać kartofle, które sprzedawane są po 1 rb. 5 kop. za pud. Gatunek drobny i nieszczególny, — wobec braku jednak kartofli lepszy rydz jak nic.

+ **Z magistratu.** Sprzedaż marek stemplowych odbywa się w magistracie. Ławnikom nadano tytuł „radców“.

+ **Choroby.** W czasie od 21 do 27 z. m. był jeden wypadek tężca i 2 szkarlatyny, innych chorób zaraźliwych nie meldowano. Z powodu nieokazywania się wypadków tyfusu plamistego, szpital chorób zakaźnych przy ul. Sieleckiej wkrótce zwinięty będzie.

Z Grodźca.

W nadchodzącą niedzielę t. j. 11 czerwca r. b. w sali klubu Tow. Grodzieckiego, grono amatorów pod reżyserją p. W. Łodzińskiego, odegra na cel pod hasłem „Ratujmy dzieci“; sztukę p. t. „Miłość Górala“ Ignacji Piątkowskiej — dramat w 3-ch aktach, na zakończenie dana będzie krotochwila w 1-ym akcie p. t. „Ulicznik Warszawski“ ze śpiewami i tańcami. Początek przedstawienia o godz. 6-ej m. 15 wiecz. Kostjumy stylowe. Bilety wcześniej nabywać można w klubie Towarzystwa Grodzieckiego, a w dzień przedstawienia od godz. 4-ej po południu.

Żeńskie gimnazjum katolickie.

J. E. ks. dr. Zdzitowiecki, Biskup djecezji kujawsko kieleckiej. wydał następującą odezwę:

„Z początkiem nowego roku szkolnego otwarte będzie we Włocławku nowe gimnazjum żeńskie, z językiem łacińskim i programem przystosowanym do męskich gimnazjów tak, aby uczennice mogły po skończeniu wstępować bez żadnych przeszkód do uniwersytetu; na razie będą otwarte 4 klasy z wstępną, a następnie przybywać będzie co rok klasa wyższa do 8 włącznie. Czynny także będzie przy gimnazjum pensjonat, gdzie zabezpieczone zostanie staranne macierzyńskie wychowanie młodzieży żeńskiej i najtroskliwsza opieka.

Na czele tego gimnazjum stanie, jako przełożona znana mi osobiście p. Janina Steinbokówna, której zasady szczerze katolickie, wysoka wiedza, doświadczenie długoletnie i wyjątkowe zamiłowanie pedagogiczne dają najlepszą i najpewniejszą rękojmię, że tak co do doboru personelu nauczycielskiego, jak co do poziomu naukowego i kierunku wychowania w duchu katolickim i polskim zakład ten naukowy nie będzie pozostawiał nic do życzenia.

Dlatego też gorąco zalecam nowo powstałe 8-klasowe gimnazjum żeńskie we Włocławku dobrze myślącym jednostkom społeczeństwa; tusząc sobie, że wielebne duchowieństwo i rodziny polsko-katolickie z całą energią poprą tę nową uczelnię, których za wiele jeszcze nie mamy.

† *Stanisław Bp.*

Wieści ze stolicy.

□ **Zapisy na listy wyborcze do Rady miejskiej w Warszawie** rozpoczęły się onegdaj w dniu 5 b. m.

□ **Przynależność państwowa do Królestwa Polskiego.** „Przynależnośc

państwową do Królestwa Polskiego" posiadają w myśl art. N. 1 Ordynacji wyborczej ci obywatele państwa rosyjskiego, którzy: 1) urodzili się w obrębie Królestwa Polskiego; 2) pochodzą z rodziców, którzy w czasie przyjścia ich na świat mieszkali w Królestwie Polskiem; 3) dłużej niż lat 15 licząc od dnia zamknięcia list wyborczych (§ 12 ust, Regulaminu Wyborczego), przebywają stale w obrębie Królestwa Polskiego, albo też 4) są właścicielami nieruchomości, położonych w obrębie obwodu miejskiego Wielkiej Warszawy. Gub. chełmska uważana jest w myśl postanowień za część Królestwa Polskiego. Czynne i bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej przysługuje również osobom, należących do grona wykładających na uniwersytecie warszawskim i na Politechnice warszawskiej, bez względu na przynależność państwową.

□ **„Komitet centralno - demokratyczny.** Jak informuje „Kurjer Warszawski" pp. M. Łempicki, St. Patek, L. Zieliński, W. Sieroszewski i A. Sliwiński wnieśli podanie o legalizację „Centralnego demokratycznego komitetu wyborczego" dla akcji wyborczej do rady miejskiej stoł. m. Warszawy.

□ **O nazwę „masła".** Handlarze produktami spożywczymi zaczęli preparować jakiś tłuszcz roślinny i sprzedawać go pod nazwą „masła". Urząd zdrowia publicznego w Warszawie dla uniknięcia nieporozumień wydał przepis, aby etykiety z napisem „Masło" były używane wyłącznie dla masła z mleka krowiego.

Z kraju

□ **Kara za podburzanie.** Sąd pokoju w Suwałkach skazał, jak donosi „Kownoer Ztg." gospodarza Jana Koszyńskiego za wzywanie do nieposłuszeństwa przeciw rozporządzeniu. Oskarżony sprowokował licznych rodziców do nieposyłania dzieci do szkoły, urządzonej przez administrację niemiecką w Grawirchrudzie. Wyrok brzmiał na 3 miesiące więzienia i sto marek grzywny. W uzasadnieniu wyroku wywodził sędzia pokoju, że oskarżony postępowaniem swojem okazał, iż nie ma najmniejszego zrozumienia dla dobrodziejstw, które wyświadcza rząd niemiecki ludności polskiej przez urządzaunie szkół, gdyż przez te szkoły właśnie rząd niemiecki pragnie przygotować dorastające pokolenie do walki ekonomicznej. Rząd, zakładając szkoły, których dotychczas pod panowaniem rosyjskim nie było wcale lub istniały w wysoce niedostatecznym stanie, zmierza do obyczajowego i duchowego podniesienia pokolenia dorastającego i do uodpornienia go w walce o byt.

□ **Kobieta „kominiarzem".** Jak donosi „Dziennik Śląski" miasto Elbląg „poszczycić" się może również żeńskim pomocnikiem kóminiarskim. Jest nim córka mistrza kominiarskiego, Franciszka Ludwiga z Elbląga.

Z różnych stron

□ **Nominacje.** Cesarz Wilhelm II mianował prezesa regencji wrocławskiej, von Tschammera und Quaritz, sekretarzem stanu dla Alzacji i Lotaryngji; berlińskiego prezesa policji, von Jagowa — prezesem regencji wrocławskiej; prezesa policji z Wrocławia, von Oppena—prezesem policji berlińskiej, oraz landrata i dyrektora policji w Saarbrücken, von Miquella—prezesem policji wrocławskiej.

□ **Sprawa katolicyzmu na wschodzie.** W „Propaganda Fide" odbyła się w sobotę długa konferencja kardynałów i prałatów, wchodzących w skład kongregacji, — w sprawie zagrożonej sytuacji katolików na terenach wschodnich, objętych pożogą wojenną. Między innemi rozpoznawano położenie katolików w Turcji i Armenii, którzy wskutek wyjazdu księży pochodzenia francuskiego i włoskiego pozbawieni są prawie zupełnie opieki duchowej Postanowiono zwrócić się do cesarza rosyjskiego, aby zezwolił na przybycie do zajętych części armeńskich księży francuskich. Katolicy w Turcji i na Bałkanie mają być oddani pod protektorat króla Ferdynanda bułgarskiego.

□ **Ministerjum wojny, a mody kobiece.** „Związek niemieckiej partji ludowej na zachodzie" wystosował do zastępczej komendy generalnej w Münster podanie zwracające się przeciwko wybrykom mody kobiecej, Podanie to zastępcza komenda przedłożyła ministerjum wojny celem zastanowienia się, czy przeciwko modom nie dałoby się przeprowadzić środków zaradczych na całą Rzeszę niemiecką. Pomieniony związek otrzymał na to od zastępczej komendy generalnej następującą odpowiedź: „Według doniesienia ministerjum wojny poczyniono kroki, aby nowa moda jesienna i zimowa innego doznała kierunku".

□ **Morderca kobiet z Czinkoty.** Z Budapesztu donoszą: „Do władz policyjnych w Aradzie zgłosił się oficer huzarów Astoic, który oświadczył, że może naprowadzić organa policyjne na ślad głośnego mordercy kobiet z Czinkoty, Beli Kisa. Kis służył w kompanii Astoica, który bardzo dobrze go zna i ma nadzieję, że w krótkim czasie wyda go w ręce władz policyjnych.

□ **Zatarg między Dumą a gabinetem rosyjskim.** Prezes Dumy, Rodzianko, wystosował w tych dniach list do prezesa gabinetu, Stürmera, z zapytaniem, co ma właściwie oznaczać „narada 5 ministrów rosyjskich", jacy ministrowie do niej należą, kto jest przewodniczącym, na mocy jakiej ustawy powstała ona i jakie są jej wyniki? Rodzianko dodał, że jako prezes Dumy o istnieniu tej rady nic nie wie. Odpowiedź dotąd nie nadeszła. Wiadomo jednak z organów nacjonalistycznych i prawicowych, iż radę tę stanowią ministrowie Szuwajew, Stürmer, Naumow, ks. Szachowskoj i Trepow, przewodniczący ten ostatni.

□ **Zgoda pomiędzy Irlandją a rządem angielskim?** Korespondent parlamentarny „Glasgow Heralda" donosi, że w kwestji irlandzkiej doszło do porozumienia wszystkich zwalczających się partji, dzięki zręcznym pertraktacjom, prowadzonym przez Lloyd Georgea, któremu Asquith powierzył trudne zadanie uspokojenia umysłów, wzburzonych ostatniemi zajściami irlandczyków. Wszystkie pisma angielskie wskazują na to, że w najbliższych dniach ogłoszone zostaną publicznie rezultaty konferencji i powzięte uchwały, zapewniające Irlandji samodzielność. Podstawą zawartej zgody ma być przyznanie Irlandii własnego Parlamentu z wykluczeniem prowincji Ulsterskiej. Mają być też ułaskawieni wszyscy powstańcy, a przywódcom skazanym na długie lata więzienia ma być kara złagodzona.

□ **Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych.** „New York Herald" podaje następującą listę kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych: M. Charles, F. Hughes, M. Th. Roosewelt, senator Elichu Root z Nowego Jorku, W. Fairbanks z Ohio. Teodor Burton z Ohio, Henry Ford z Delwis, Michigan i oczywiście dotychczasowy prezydent Wilson.

DOKOŁA WOJNY.

× **Piąta pożyczka wojenna.** Gazeta „B. Z. am Mittag" komunikuje, iż w środę parlamentowi Rzeszy przedstawiony zostanie nowy projekt kredytów wojennych. Wymagane kredyty wynosić mają 12 miliardów marek.

× **Nowy komendant wojsk angielskich w Salonice.** Na miejsce generała Mahona, który wyjechał po Egiptu, został mianowany głównym dowódcą wojsk angielskich pod Saloniką gene- Milne. Gegerał Sarrail wydał na cześć nowomianowanego dowódcy śniadanie.

× **Dzień francuski w Anglji.** Dzięki staraniom ambasadora francuskiego w Londynie postanowiono w dniu 14. lipca urządzić wielki dzień składek w całej Anglji i nazwać go dniem francuskim. W dniu tym mają być urządzone róźne publiczne odczyty i przedstawienia oraz składki uliczne, a czysty dochód ma być przeznaczony na rannych żołnierzy francuskich.

× **Produkcja stali i żelaza w Anglji i Ameryce.** Produkcja stali w Wielkiej Brytanii, która w r. 1913 wynosiła 7,786,498 ton, a w roku 1914 podwyższyła się na 7,960,000 ton, wzrosła w r. 1915 o dalsze 524 tysiące na 8,484 559 ton, czyli o 6 i pół procent. Na sumę 8,484,559 ton składają się 1,322 040 ton stali Bessemera i 7,163,515 ton stali Martin'a. Produkcja surowego żelaza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, która w roku 1913 wynosiła już 30,966,152 ton, zmniejszyła się w r. 1914 do 23,332 244 ton, lecz w r. 1915 podniosła się znowu bardzo znacznie, bo o przeszło 6 miljonów ton i wynosiła ogółem 29,916,213 ton. Wzrost produkcji roku 1915 rozdziela się niemal równomiernie na wszystkie bez wyjątku rodzaje żelaza.

OFIARY.

Składki za luty na korzyść Sekcji Wzaj. Pomocy w Sosnowcu, pp.: Kamieński Władysław rb 15, Ciszewski Jerzy 3 rb., Jędrzejewski Adam rb., Bereszko Wiktor 1 rb., Smoniewski Marjan 1 rb., Maciąg Antoni 50 kop. Razem 21,50 kop.

Na rzecz Sekcji „Wzajemnej Pomocy" przy chrześć. Tow. Dobrocz. wpłacili na ręce dzielnicowej p. Wandy Krasnodębskiej za marzec i kwiecień pp.: Knothe 20 rb., J. Zeidler 6 rb., Firma „Mathei" 10 rb., H. Felakowscy 20 rb., J. Rudniccy 10 rb., St. Pomianowscy 6 rb., Pobóg-Krasnodębscy 20 rb., Z. Rychter 2 rb., Łebkowscy 4 rb., Ig. Landau 10 rb. Razem 108 rb.

Lista Składek na korzyść Sekcj. Wzaj. pomocy za mieś. Styczeń Dzielnica VIII. Kamieński Władysław 15 rb, Ciszewski Jerzy 3 rb., Kllatt Oskar 3 rb., Prusskowski Celestyn 1 rb. 50 kop. Jędrzejewski Adam 1 rb., Bereszko Wiktor 1 rb., Malinowska Zofja 1 rb., Smoniewski Marjan 1 rb., Wrzosek Karol 1 rb., Kaszyński Konstanty 50 kop. Krawczyk Juljan 50 kop. Krynka Jan 50 kop. Maciąg Antoni 50 kop. Sosiński Stanisław 50 kop. Szperling Stanisław zwrot wygranej stawki 2 rb. Razem 32r.

Na ręce pp. St. Bartosiewiczowej p. Aniela Czajkowska 3 rb, Marja Strzałkowska 3 rb. Aleksandra Wolińska 3 rb. Karol Poncker 12 rb. Natalja Słotwińska 3 rb,

Za m. Styczeń, luty, marzec i kwiecień na ręce p. H. Mieczowskiej pp. Filipczyńscy 15 rb. (za trzy miesiące) Baum Henryk 6 r. (za 6 miesięcy. p. Józefat Kraszyński 3 rb.

Składki zebrane za kwiecień na Wzajemną pomoc z kolonii Fitznerowskiej dzielnicy p. Zofji Schroeterowej: P. dyr Jung 10 rb. Topicht 3 rb, Próchnicki 1 rb. Mirecki 1 rub. Schroeter 1 rb. Dankowska 50 kop. Weiss 50 kop. Lombardo 50 kop.

Czas odnowić prenumeratę.

KANTORY „KURJERA ZAGŁĘBIA"

W Sosnowcu: ul. Iwangrodzka Nr. 7.

W Będzinie: ul. Sławkowska, dom p. Pogorzelskiego.

W Dąbrowie: ul. Króla Sobieskiego (dawniej Szosowa), dom p. Dławichowskiego.

W Ząbkowicach: L. Wittek — obok kościoła.

W Zawierciu: Księgarnia Z. Hubickiej, dom Udziałowy.

Nowy rozkład jazdy pociągów

(Od 1-go Maja r. b.).

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 9.02, 12.45, 1.32 (posp.) 7.27, 11.57, 5 51 (posp.)

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (posp.), 12.06, 3.01, 6.50, 11.20, 4.05.

Dworzec Dębliński

Z Kazimierza przychodzą: 7.05, 10.32, 6 20. 10.42.

Do Kazimierza odchodzą: 9.15, 4, 9.10, 11.20.

Z Katowic przychodzą: 8.55, 3 37. 11.

Do Katowic odchodzą: 1056, 6.25, 11.10.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.